

„Skrawki”

okruszki, skrawki
chleba
pływają po stawie
nikt ich nie chce

piękne łabędzie
mijają ze wstrętem
nikt ich nie chce

dla ryby
zbyt ciężkie
nikt ich nie chce

brzydkie kaczątko
przyplęnęło
potrzebuje

pozbiierało okruszki
skrawki
zawinęło w tęczę
dało dziecku

„Janowi Pawłowi II”

ziarno gorzycy
krąży
nad głowami
półprzeźroczystych
dorosłych

wspięło się
po drabinie
promienistej
wprost
do nieba

„Poranek”

pada...
to szczęście płacze
ze szczęścia

przeszło...
to smutek się roześmiał
ze smutku

wszystko ucichło
na niebie
zabłysła tęcza